

Niekończąca się opowieść o PEP 2050

Andrzej Sikora

Marzy mi się ponadpartyjna polityka gospodarcza,
z której wynika jasna, długofalowa polityka energetyczna
– bez koniunkturalizmów i małostkowości.

Polityka energetyczna Polski do roku 2050 (PEP 2050) to kluczowy dokument dla polskiego sektora energetycznego, który ma wytyczyć kierunki jego rozwoju na kolejne dekady. Ale co tu wytyczać, jak nie ma polityki gospodarczej...

W III kwartale ubiegłego roku ówczesny resort gospodarki prowadził konsultacje dotyczące PEP 2050, podczas których otrzymał ponad 200 opinii. Rozumiem, że MG (obecnie Ministerstwo Energii?), pracując (czy pracuje?, czy ustawa „Prawo energetyczne” nie będzie dalej w tym względzie wykonywana?) nad projektem „Polityki energetycznej Polski do 2050 r.” musi wziąć pod uwagę aktualne wydarzenia, mogące mieć wpływ na sektor energetyczny, takie jak postanowienia październikowego (2014) szczytu UE*, na którym zapadły decyzje dotyczące unijnej polityki energetycznej po roku 2020 czy także podpisanego przez Polskę porozumienia paryskiego wieńczącego COP 21. Kluczowa miała być ta grudniowa konferencja ONZ w Paryżu, poświęcona walce z globalnym ociepleniem. Odrąbiono sukces, mówi się „historyczne porozumienie”, ale już w listopadzie ubiegłego roku pisałem, że podjęte wtedy i obecnie zobowiązania przez rząd RP wówczas premier Ewy Kopacz, dziś premier Beaty Szydło nie mają podstaw w wyliczeniach – bo nie ma w Polsce modelu, narzędzia do tego typu analiz. Dlatego znowu przestrzegam, gdyż mechanizm odejścia od paliw kopalnych (nie tylko węgla, ale wszystkich paliw kopalnych) został zapoczątkowany. To jest dziś początek nowej ery – czystej, bez emisyjnej energii, choć ludzkość jeszcze nie opanowała technologii mogących zapewnić jej niez-

ależność i bezpieczeństwo energetyczne. Politycy zdecydowali w Paryżu o zmianie paradygmatu rozwoju gospodarczego i odejściu, chociaż nie od jutra, od paliw kopalnych i budowie nowej energetyki, nowej gospodarki... Czy synteza jądrowa? Czy przejściowo era wodoru? Na to odpowiedzi nie uzyskaliśmy.

Za to w kraju węgla, tuż przed Barbórką nowy rząd mówi w końcu o zawieszeniu poboru podatku od kopalin (też od ropy i gazu). W exposé premier Beaty Szydło, ale i Prawa i Sprawiedliwości, całkowicie pominięto kwestię uwolnienia polskich spółek od podatku od kopalin. **W trakcie kampanii** wielokrotnie obiecywano, że czasowo zawieszona zostanie ta część podatków dla polskich kopaliń oraz całkowicie zniesiona zostanie danina od wydobycia miedzi i srebra, ustanowiona w 2012 roku przez rząd Donalda Tuska.

Prezydent RP, Andrzej Duda, w swoich wypowiedziach na tematy energetyczne opowiada się za gospodarką węglową, jest przeciwny zamykaniu kopaliń. Zabierając głos w Parlamencie Europejskim w dyskusji nt. unii energetycznej, akcentował „konieczność zachowania zasady niezależności technologicznej państw UE, zapewnienia państwom prawa rozwoju, a także zabezpieczenia ich interesów opartych na rodzimych zasobach”. Prześledziłem zapewnienia wyborcze prezydenta elekta i prócz ww. gospodarki węglowej, zadeklarowanej chęci zmiany polityki energetyczno-klimatycznej UE opowiadał się on za zwiększeniem bezpieczeństwa energetycznego Rzeczypospolitej.

Pomyślałem sobie, że skoro „czas na zmiany”, to spróbuję odpowiedzieć... Z mojej perspektywy, człowieka od lat

będącego w obszarze szeroko pojętej energetyki, podstawowa sprawa do załatwienia to oczywiście stabilna – ponadpartyjna – polityka gospodarcza, która w Polsce nie może doczekać się gospodarza, błędząc po wszystkich ministerstwach – od Skarbu Państwa począwszy, a na MSZ, MSWiA czy właśnie na Ministerstwie Gospodarki (Energii/Rozwoju?) kończąc. Nie, nie kończąc, bo oto czytamy o powołaniu „oberministra”.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Pełnomocnikiem jest sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej będzie wykonywał uprawnienia Skarbu Państwa w stosunku do operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego i operatora systemu przesyłowego gazowego, czyli wobec Polskich Sieci Elektroenergetycznych i GAZ-SYSTEMU. Ale słowa nie ma znowu o OSM – dziecko niczyje?

Pełnomocnik będzie też mógł, ale za zgodą prezesa Rady Ministrów, przedstawiać Radzie Ministrów do rozpatrzenia projekty aktów prawnych oraz innych dokumentów rządowych, wynikających z zakresu jego działania.

Obsługę merytoryczną, organizacyjno-prawną, techniczną i kancelaryjno-biurową pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej zapewnić będzie Ministerstwo Rozwoju. Wow! Nie kontestuję decyzji premiera. Chodzi mi o to, że nie może być dysonansów w tej sprawie nie tylko pomiędzy ministrami, ale między ugrupowaniami politycznymi. Marzy mi się ponadpartyjna polityka gospodarcza, z której wynika jasna, długofalowa polityka energetyczna – bez koniunkturalizmów i małostkowości.

Pytania bez odpowiedzi, bez których trudno pisać politykę energetyczną to:

- a) **brak modelu, narzędzia na podstawie którego można symulować i liczyć różne scenariusze, warianty i w miarę szybko przewidywać zmiany,**
- b) **prognozy, na podstawie których powstawała nowa (stara) PEP 2050, a właściwie ich programowo założona skromność, aby nie powiedzieć brak,**
- c) **brak miejsca, obszaru, odpowiedzialnej instytucji za długoterminowe prognozy i badania scenariuszowe polskiej gospodarki.**

Oczywiście, dziś już nikt nie pamięta, jak walczyliśmy o zmiany – NOWE PRAWO ENERGETYCZNE – z wydzielonym prawem gazowym, o wsparcie dla kogeneracji – system białych certyfikatów... o ustawę węglowodorową. Można zapytać w każdym z tych przypadków: co się w sprawie dzieje – a odpowiedź jest tak naprawdę łatanie dziur i niedoróbek (sprawa OZE i prosument...). Dlaczego to tak długo trwa? Dlaczego nie potrafimy się wyrwać z tego zakłętego kręgu niemożności?

Dziś z euforii łupkowej został tylko pragmatyzm geologiczny. Tak, udało się wywiercić kilkadziesiąt głębokich otworów, ale z tego nic nie wynika dla prac poszukiwawczych w Polsce (no, może nowe dane dla Państwowego Instytutu Geologicznego).

Cieszy, że jesteśmy liberalizującym się rynkiem gazu, że Towarowa Giełda Energii zyskuje nowych klientów, że dzięki „sztucznościom” i przemykaniu oka przez regulatora powoli zaczynamy być beneficjentami rynkowego podejścia do ceny gazu, ale czy jest szansa na jej uwolnienie? Na razie mamy program rabatowy PGNiG... I wyrok ETS w sprawie regulowania administracyjnego cen gazu.

Dobrze, że łagodna zima i mimo wszystko stabilne dostawy ze Wschodu, wraz ze stworzoną przez GAZ-SYSTEM możliwością importu z innych kierunków, dały przyczynek do liberalizacji, do zmiany natury strategicznej, a nie chwilowej. Tego trendu już się nie da odwrócić... Tym bardziej że pierwsza techniczna dostawa LNG dotarła do Świnoujścia. Chciałbym mieć w Polsce taką infrastrukturę (także magazyny), taką logistykę i takie prawo, żeby to u nas był hub gazowy dla tej części Europy. Aby to u nas odbywał się handel gazem dla Grupy V4, ale także

Ukrainy, Niemiec Wschodnich, Austrii, a może nawet Bułgarii i Rumunii? Stworzymy takie warunki, pokażmy, że możemy być strażnikami bezpieczeństwa jeśli nie energetycznego, to gazowego w tej części UE. Twórzmy politykę, a nie bądźmy jedynie jej biernym wykonawcą.

Kiedy piszę ten tekst, dochodzą mnie słuchy, że właśnie kolejny prezes, ze swoim zarządem, zaczyna pakować pudełko, bo przecież nie ma szans, aby został w nowej rzeczywistości – i myślę sobie, że mamy problem. Że chyba nie o takie rozszady nam chodziło, kiedy kilka lat temu na nowo chcieliśmy zdefiniować naszą państwowość. I wracam na koniec do górnictwa. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, można stwierdzić, iż przyszłość polskiego górnictwa to w dalszym ciągu dominacja sektora państwowego i stopniowy wzrost udziału wydobycia w kopalniach prywatyzowanych z zachowaniem dużej ostrożności inwestorów, tzn. na ograniczonych partiach złóż (o ile w ogóle) – i może tylko już w miedzi, węgla kamiennym i głównie w obszarach likwidowanych.

Sektor energetyczny – w Polsce przede wszystkim państwowy, musi wyciągnąć wnioski z aktualnej sytuacji i zrozumieć, że za 10 lat w każdej z kopalń (także w tych dziś jeszcze rentownych) może wystąpić gwałtowne pogorszenie sytuacji finansowej na skutek szczyrpania zasobów ekonomicznie opłacalnych.

Warto prowadzić kompleksowe analizy perspektyw funkcjonowania PGNiG na podstawie bilansu energetycznego kraju (którego przez ostatnie lata nie można się doczekać).

Na początku pierwszego kwartału XXI wieku musimy rozstrzygnąć, czy chcemy, aby Polska mogła dysponować ogromnym „gazowym” potencjałem, musimy stwarzać podwaliny pod decyzje, które pozwolą wierzyć, że za kilkanaście, kilkadziesiąt lat będziemy zajmować znaczącą pozycję co najmniej na europejskim rynku gazu. Jednak w perspektywie kolejnych dwóch-trzech lat wydaje się, że import LNG do Polski nie będzie miał, niestety, większego wpływu na polską energetykę, a ryzyko związane z jego logistyką jest pomijalnie niewielkie dla polskiego biznesu, dla energetyki, dla polskiej chemii. Utrzymujące się niskie ceny ropy i gazu skutkują między innymi pogarszającą się ekonomiką części

projektów wydobycia węglowodorów w USA i Kanadzie. Wiele podmiotów finansowało projekty wydobycia ropy i gazu poprzez zadłużenie i dzisiaj ma kłopoty z jego spłatą (możliwa jest fala bankructw). Oznacza to, że wiele bardzo atrakcyjnych złóż zarówno w fazie już produkcyjnej, jak i rozpoznawczej czy poszukiwawczej – niekonwencjonalnych (gaz łupkowy, *tightoil*, *tightgas*) i konwencjonalnych może być nabytych na bardzo atrakcyjnych warunkach. Jednocześnie w USA buduje się ogromne moce skraplania (57,5 mln ton LNG w budowie, 93,5 mln ton w fazie załatwiania pozwoleń, 220 mln ton proponowanych) – część finansowana przez instytucje finansowe (fundusze typu *private equity*) także przez te obecne w Polsce, dziś zdecydowanie bardziej skłonne do sprzedaży części udziałów. Wniosek: możliwe będzie zakupienie 1–2 czy nawet 3 mln ton mocy skraplania i wykupienie lub wynajęcie do tego odpowiedniej floty metanowców. W ten sposób państwowy PGNiG (ale każdy, kto ma głowę na karku i nie boi się podejmowania decyzji na czas dłuższy niż do kolejnych wyborów) wszedłby w cały łańcuch wartości LNG na najbardziej atrakcyjnym i stabilnym politycznie rynku gazowym na świecie. Mądry rząd mógłby to połączyć z negocjacjami w sprawie tarczy antyrakietowej – dodatkowy element pogłębiający partnerstwo polsko-amerykańskie. Jednocześnie zapowiadane podpisanie umowy TTIP zniesie przecież wszelkie bariery administracyjne w tym zakresie...

Warto popatrzeć na sektor energetyczny z nowej perspektywy i odpowiedzieć sobie na pytanie z pragmatyczną szczerością: O co walczymy? Jakie jest dla Polski miejsce w energetycznej europejskiej układance? Z jakim udziałem gazu ziemnego? Nie chcę znaleźć się za chwilę w sytuacji kupującego najdroższą (zieloną) energię z Niemiec.

Powalczmy o to, aby nasz sektor energetyczny nie musiał opierać się na specustawach, specprezesach, spec...

Dr inż. Andrzej Sikora jest prezesem Instytutu Studiów Energetycznych i adiunktem WWNiG AGH w Krakowie.

* „Przegląd Gazowniczy” nr 4 (44) z grudnia 2014 r., Andrzej Sikora „Europejskie aspekty PEP 2050”.